Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 15 lipca 1929 r. Nr 14.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

W dziesięciolecie Traktatu Wersalskiego.

Jednym z najważniejszych momentów w dziejach naszego narodu, to dzień podpisania słynnego Traktatu Wersalskiego (28 czerwca 1919), który dla nas jest urzędowem stwierdzeniem „narodzin Polski odrodzonej". Traktat pokojowy, podpisany przez zwycięską Ententę i Polskę, jakoteż przez pokonane Niemcy, położył kres czteroletniemu krwawemu zmaganiu się największych armij świata, zwiastując nastanie pokoju, do którego tęskniły ludy, umęczone krwawem żniwem wojny.

O ile inne narody w podpisaniu Traktatu widzą gwarancję nietykalności swej wolności i granic, o tyle dla Polski, ma on znaczenie o wiele donioślejsze, gdyż stwierdził z jednej strony nasze niczem niezaprzeczone prawo do nowego życia, z drugiej zaś strony oznaczył naszą suwerenność nad ziemiami Polski, wytyczając granice od strony Niemiec.

Nie pora tu, ani miejsce rozpatrywać szczegóły tego doniosłego aktu, który jest mimo dziesięciolecia dość świeżym, by mogła historja określić decydujące momenty w szczegółach. Do historji należeć będzie objektywna ocena roli Komitetu Narodowego w Paryżu i formacyj wojskowych na froncie zachodnim, jakoteż zbrojnego czynu legjonów, których wspólny wysiłek, mimo różnych dróg, do jednego zmierzał celu.

Dziś możemy stwierdzić, że Traktat Wersalski, dzięki energicznemu poparciu Francji, która okazała się naszym wiernym sojusznikiem, stworzył nam nowe warunki do niepodległego bytu, do którego zdążał wysiłek całego narodu.

Traktat Wersalski, jak każdy twór ludzki, ma pewne luki i niedomówienia, które z biegiem lat występują coraz silniej. Mimo to, jednak zawiera w sobie szereg postanowień wiecznie żywych, niezniszczalnych, opartych na prawie i woli do życia narodów, które odzyskały wolność.

Święcąc tę wielką w dziejach ludzkości chwilę, kornie chylimy czoła przed bohaterami minionych chwil, którzy miljonowym pokotem swych ciał zaścielili pobojowiska, dając przez ofiarną śmierć swoją nowe życie uciśnionym i niewolnym narodom.

Składając hołd tym wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia tego wielkiego dzieła, złóżmy ślubowanie, że nic z tego olbrzymiego dorobku nie roztrwonimy, lecz że wysiłki nasze pójdą po drodze pokoju do utrwalenia wolności, ku chwale naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zwołać kongres urzędniczy!

Sprawa uregulowania kwestji urzędniczej jest tak paląca, że zwlekanie i odkładanie jej może przybrać rozmiary wprost katastrofalne. — Jeżeli dla przykładu przytoczymy, że urzędnik sądowy z **maturą gimnazjalną, po dwudziestu latach służby pobiera miesięcznie 280 zł.**, a na utrzymaniu ma **żonę i dwoje dzieci**, podczas gdy równocześnie drukarz, pracujący w zawodzie ponad lat dziesięć, bez ukończonych studjów gimnazjalnych pobiera miesięcznie do **dwu tysięcy złotych**, to rozpiętość różnicy jest tak olbrzymią, że w zestawieniu musi przybrać formę wprost przerażającą.

Gdyby jeszcze wartość tych 280 zł. dawała możność opłacenia mieszkania, utrzymania czterech osób, sprawienia najskromniejszego przyodziewku i zaopatrzenia się w opał, to oczywiście byłoby jeszcze pół biedy. Ale jeżeli mimo mieszkania w formalnej norze wilgotnej i ponurej, mimo dziur i łat na ubraniu, mimo chłodu w mieszkaniu, nie wystarczy nieraz nawet na suchy kawałek chleba, to patrząc na to wszystko ogarnia człowieka czarna rozpacz, która nieraz graniczy z obłędem. Który z ojców, jako żywiciel rodziny, może obojętnie patrzeć na blade twarzyczki swych dzieci, z których smętnych oczu wieje smutek, zazwyczaj groźny zwiastun gruźlicy?

Czyż badania lekarskie, przeprowadzone po szkołach, nie wykazują jak straszne spustoszenie szerzy gruźlica wśród młodzieży, przeważnie z domów inteligencji?!

Czy człowiek, pobierający 280 zł., nie mogąc wyżywić rodziny, patrząc na powolne zamieranie najmłodszych swych latorośli, czując krzywdę niczem niezasłużoną, może pracować wydatnie?

Czy w tych warunkach fala demoralizacji i przekupstwa nie przeżre nawet silniejszego pancerza etyki i czy w tych warunkach nawet n... surowsze kary i represje zdołają złemu zaradzić?

Tych kilka uwag przekona chyba każdego, że do uregulowania tej palącej kwestji musimy zebrać wszelkie siły i mimo trudnych warunków, z których zdajemy sobie sprawę, musimy spowodować decyzję czynników miarodajnych.

Zastanówmy się jak to uczynić. Rok temu wystąpiliśmy z inicjatywą urządzenia kongresu ogólno-urzędniczego, w którym wzięliby udział reprezentanci wszystkich dykasterji. Inicjatywa uzyskała aprobatę Centrali warszawskiej, która zwróciła się do wszystkich organizacyj z prośba o przystąpienie do tej doniosłej akcji.

Ale na nasze nieszczęście istnieją obecnie **dwie** centrale. Jedna nasza bezpartyjna skupiająca ponad 200.000 członków i druga t. zw. C. K. P., pozostająca pod przeważającemi wpływami politycznemi P. P. S., a licząca również około 200.000 członków. Do porozumienia **nie doszło.** Zaproszeni przez naszych reprezentantów do urządzenia wspólnemi siłami kongresu, **usunęli się,** przez co sparaliżowali samą inicjatywę, **wyrządzając tem niepowetowane szkody całemu ogółowi urzędniczemu,** gdyż rok temu, były poważne **nadwyżki kasowe,** i można było doprowadzić **wspólnemi siłami** do upragnionego celu.

Stało się źle! Ale mimo to dłużej czekać niepodobna i chociaż pierwsza próba sie nie udała, musimy zabrać się do pracy na nowo.

Jak urządzić kongres w tych warunkach, oto pytanie, na które należy jasną dać odpowiedź.

Przystąpić do dzieła musimy sami, zwłaszcza że rozporządzamy dużą siłą, — a jeżeli chodzi o świat urzędniczy, to ogrom większości jest w naszych szeregach.

Występujemy dziś ponownie z żądaniem zwołania kongresu, którego organizację przedstawiamy sobie w sposób następujący.

Centrala nasza oznacza termin kongresu przypuszczalnie na ostatnie dnie października. Układa cały porządek dzienny i program obrad, wyznaczy referentów. Gotowy plan, zatwierdzony przez Zarząd Główny, roześle do wszystkich, należących do Centrali, organizacyj na terenie całej Polski, z wezwaniem, by z każdego miasta, w którem są członkowie Związków, należących do naszej Centrali, wysłali delegację na kongres.

Tak więc zebrałaby się bardzo poważna liczba delegatów, na którą złożyliby się delegaci a) warszawskich Związków, należących do Centrali, wyznaczając np. po jednym delegacie na każdy tysiąc członków (sami kolejarze daliby 70 delegatów); b) wojewódzkich Związków, które również dałyby po 1 delegacie na 1000 swych członków; c) pozatem każde miasto, w miarę fundu-

ZAWIADAMIAMY uprzejmie, że JEDNOŚĆ będzie wychodziła przez czas wakacyj, by nie przerywać kontaktu z naszymi czytelnikami. Numery wakacyjne zawierają 4 strony.

szów mogłoby również wysłać odpowiednią delegację; d) emeryci, wdowy, renciści i inwalidzi otrzymaliby odpowiednią liczbę delegatów.

Na kongres należy zaprosić reprezentantów Rządu i Sejmu.

Pozatem należałoby wystosować zaproszenie do tych wszystkich organizacji i związków, które jeszcze do Centrali nie należą, by wzięły udział w kongresie w charakterze gości, o ile nie zgłoszą przystąpienia definitywnego do samej akcji.

Tak ujęta rzecz się uda; kongres wypadnie okazale, a ci, którzy nie wezmą udziału, postawią się sami poza nawias.

Należy więc działać, nie oglądając się na nikogo, bo czas nagli i zwlekać dalej nie wolno.

K.

Co pisze prasa o naszych sprawach?

Co mówiono na wiecu w cyrku? — Dlaczego p. Bartel nie spełnił swych obietnic?

Po dłuższym okresie stagnacji nastąpiło pewne ożywienie w akcji, zdążającej do poprawy bytu pracowników państwowych, pojawiły się też w związku z tem głosy prasy.

I tak **„Robotnik“** zamieszcza (Nr. 187) obszerne sprawozdanie z wielkiego wiecu w cyrku warszawskim z dnia 4 b. m., urządzonego przez C. K. P., podając treść przemówień, z których wyjmujemy pewne ciekawe szczegóły. Prof. Raabe podał cyfry zadłużeń urzędniczych, z których to cyfr wynikałby fakt zdumiewający, iż zadłużenie urzędników średniej kategorji wynosi przeciętnie 2 tysiące złotych na osobę. Urzędnik musi chcąc niechcąc żyć nad stan i dążyć tem samem spiesznie do... ruiny. Łatwość kredytu tłumaczy się zaś rozpowszechnieniem kupna towarów na raty. To też p. Raabe stwierdził słusznie, że: „oszczędność na nędzy urzędniczej jest absurdem“.

Inny mowca p. Kaczanowski podniósł, że „jak to sama rządowa prasa przyznaje, zaledwie 5% urzędników ma wystarczające środki na utrzymanie... W ciągu trzech lat było w kasie państwowej nadwyżki około 1300 miljonów złotych, lecz Rząd nie dotrzymał obietnic p. Bartla i innych ministrów. Tak nie można dalej oszczędzać“...

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 194) rzuca ciekawe światło na dzieje owych obietnic prof. Bartla: „Był moment z początkiem r. 1927, kiedy p. Bartel pod naciskiem wypowiedzianych obietnic i przyjętych przez to zobowiązań, dążył do nowelizacji ustawy uposażeniowej. W naradach rządu nad tą sprawą uwydatniły się znaczne różnice poglądów. Kiedy ministrowie, zbliżeni do obozu socjalistycznego, pragnęli utrzymać dotychczasową ustawę z podwyższeniem jedynie ustawowej mnożnej, większość nietyle może ilościowa, ile jakościowa stanęła na stanowisku, że należy wydatnie podnieść płace wyższych urzędników, pozostawiając status quo dla niższych. Ponieważ jednak uznano, że występowanie z taką inicjatywą byłoby — zwłaszcza przed wyborami — krokiem niepolitycznym, przeto sprawa nowelizacji ustawy upadła. Natomiast dokonano pewnych pociągnięć, dzięki którym koncepcja rządowa została w znacznej mierze zrealizowana bez zmiany ustawy. Wprowadzono więc do budżetu nagrody pieniężne(!) Ponadto ustanowione zostały rozmaite dodatki, płatne z kredytów rzeczowych, dzięki którym pewni urzędnicy otrzymują podwójne, a nawet potrójne(!) uposażenie... Tak np. w Ministerstwie robót publ. dodatek „budowlany“, dochodzący do 50% uposażenia, pobierają wszyscy urzędnicy od wiceministra do... stenotypistki. Dodatek budowlany jest wypłacany z kredytów rządowych, a zatem w budżecie jest ukryty“.

„Te dodatki i naprawy — pisze w końcu tego rewelacyjnego artykułu „Gazeta Warszawska“ — są charakterystyczne dla obecnych stosunków. — Tkwi w nich rozwiązanie zagadki, dlaczego sprawa uposażeń idzie tak ciężko. Nie wszyscy potrzebują pomocy. Ci, co są u góry, już ją otrzymali“.

Jeśli to prawda, co mówi „Gazeta Warszawska“, to mamy słuszny powód do oburzania się na te nierównomierność w wynagradzaniu pracy w rozmaitych resortach. Ale wydaje się nam, że nie można tem tłumaczyć opornego przebiegu akcji poprawy bytu. Rząd nie jest chyba tak naiwny, by liczył na to, że garstka sytych zagłuszy krzyk setek tysięcy głodnych.

l.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty i zaległości.

Wydarzenia z wojny sprzyjające Polsce.

Pewne historyczne wydarzenia z ostatniej wojny światowej — mimo, iż nie odnoszą się bezpośrednio do czynów oręża polskiego — zasługują na szczególniejszą uwagę, albowiem stoją w ścisłym związku przyczynowym z przywróceniem Polsce niepodległości.

Do takich wydarzeń należą:

Udział Austrji w wojnie światowej, do której parł Austrję w sierpniu 1914 r. całkiem bezpotrzebnie gen. Conrad von Hötzendorf, który przecież jako Szef Sztabu powinien był wiedzieć, iż ówczesne wewnętrzne i zewnętrzne stosunki polityczne Austrji wojnie nie sprzyjają i któremu jego własny rozum powinien był wskazać, iż wojna Austrji nie będzie wygrana. Conrad więc pchając Austrję do wojny w 1914 r. i następnie prowadząc wojnę tak, jak ją prowadził — przecenił nadmiernie zasadę ofenzywy i nie uwzględnił należycie skutków działania ognia, zwłaszcza artyleryjskiego, zrobił tem samem pierwsze kroki do upadku Austrji, zaś w konsekwencji tego upadku, wbrew swej woli, przyczynił się do odbudowania Polski.

Italja, ulegając wpływom marszałka Cadorny, nie wypowiedziała wojny Austrji w sierpniu 1914 r. Austrja nie będąc wtenczas przygotowaną do wojny z Italją, zamierzała cofnąć swą strefę obronną daleko w głąb kraju, co przecież ułatwiłoby Cadornie zajęcie bez wystrzału obszarów położonych w rejonie Gorycji nad Soczą i w rejonie Bielaku (Villach) nad Drawą. Cadorna byłby w ten sposób jeszcze w 1914 r. osiągnął cel, jaki wówczas przyświecał Italji, t. j. mógł był zająć Tryjest, Istrję i całe wybrzeże adrjatyckie i przyprowadzić Austrję, napieraną przez Serbję na południu i objętą ponadto na północy kleszczami zwycięskiej Rosji, do natychmiastowego upadku. Właśnie w tem przez nikogo nieoczekiwanem przeoczeniu leżała cała wina więcej przezornego niż ryzykującego Cadorny, za którą po odwrocie z nad Soczy bardzo ciężko odpokutował. Zastanawiając się zaś nad prawdopodobnem rozbiciem Austrji w 1914 r., musimy dojść do logicznego wniosku, iż zwycięska Rosja nie zgodziłaby się przenigdy na utworzenie niezależnego Państwa Polskiego w jego dzisiejszych granicach. Cadorna więc zwlekając przez dziewięć miesięcy z wypowiedzeniem wojny Austrji, przyczynił się tem samem — chociaż bezwiednie — do późniejszego zmartwychwstania Polski.

Cesarz austrjacki Karol z wiosną 1917 r. zamierzał zawrzeć z Francją i Italją odrębny pokój, o który się ubiegał pokryjomu za pośrednictwem swego szwagra księcia Parmy Syxtusa, gorącego patrjoty francuskiego i służącego wówczas w armji belgijskiej. Nie zawarł go zaś dlatego, iż nie umiał się zdecydować na przyłączenie Bawarji i Śląska do Austrji, na co Francja nalegała i co było koniecznem, by cesarstwo niemieckie raz na zawsze osłabić terytorjalnie. Ponadto cesarz Karol nie umiał pogodzić się z myślą, iż musi na rzecz Italji — po tylu zadanych jej klęskach — odstąpić niektóre południowe prowincje Austrji i w tym celu musi prowadzić pertraktacje bezpośrednio z Italją, na co właśnie włoski minister Sonnino, wspierany przez francuskiego ministra Ribota, szczególnie nalegał. O tem wszystkiem dowiadujemy się z książki zmarłego niedawno filozofa i historyka Wiktora Naumanna, wydanej w Berlinie pod tytułem „Dokumenty i argumenty“, oraz z pamiętników wspomnianego księcia Syxtusa, który z polecenia Francji prowadził we Wiedniu z cesarzem Karolem tajne pertraktacje, w które również był wtajemniczony austr. minister spraw zagranicznych hr. Czernin. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż gdyby cesarz Karol z początkiem 1917 r. zgodził się był na powyższe warunki Francji, natenczas nie przyszłoby do odbudowy Polski w jej obecnych granicach, albowiem przynajmniej Śląsk Cieszyński pozostałby przy Austrji.

W końcu należy uwzględnić i ten szczegół, iż Austrja, według wywodów podanych w książce austr. generała Auffenberga „Oesterreichs Höhe und Niedergang“, oraz zawartych w pamiętnikach przydzielonego do głównej kwatery austrjackiej pruskiego gen. Cramona, odmawiając Niemcom z rozmysłem w 1918 r. wysłania swych dywizyj przeciw Francji, przyczyniła się pośrednio — chociaż w małej części — do pogromu Niemców, a tem samem, o czem wspomniani autorowie już nie piszą, do odbudowania Polski.

Powyższe wydarzenia historyczne z minionej wojny światowej należałoby sobie u nas przypomnieć w 10-tą rocznicę zawarcia Traktatu Wersalskiego. **Springwald Stanisław**, em. gen. dyw.

Rozłam w Związku Maszynistów.

Związek maszynistów kolejowych, jedna z dotychczas najsilniejszych organizacyj, przechodzi poważny kryzys. Powodem tego są usiłowania pewnej części członków zarządu, by przystąpić do międzynarodowego Związku klasowego, pozostającego pod przeważnym wpływem politycznym o zabarwieniu socjalistycznym.

Ponieważ statut Związku głosi, że Związek maszynistów jest organizacją apolityczną, a dotycząca uchwała, powzięta zresztą mniejszością obecnych na sali głosów, sprzeciwia się temu postanowieniu, ponieważ dalej członkowie Związku w bardzo poważnej liczbie, nie chcą ulegać wpływom międzynarodówki, która mogłaby łatwo zmówić się przeciw naszym najżywotniejszym interesom i zawężać do tej pracy maszynistów, członkowie okręgu krakowskiego postanowili wystąpić przeciw tej akcji i wydali odezwę, której treść brzmi:

Dziesięć lat upływa, jak założono w Krakowie Związek Maszynistów, który do tej chwili dotrwał, nie dając sobie nałożyć więzów przez jakąkolwiek bądź partję. W ostatnich dniach „opiekuni“ nasi, którzy za krwawo zapracowany grosz składany do Związku przez Maszynistów, rozpierają się w apartamentach związkowych, drwiąc sobie z maszynistów, przekształcili Związek Maszynistów z bezpartyjnego w Związek partyjny, przez co narzucają członkom przekonania socjalistyczne. W „Maszyniście“, czasopiśmie związkowym, aż roi się od artykułów o treści wybitnie partyjnej, mimo, iż statut Związku wyraźnie postanawia i określa, że **Związek jest bezpartyjny i apolityczny**, a czasopismo „Maszynista“ nie śmie podlegać wpływom partyjnym. Osoby postawione na czele Związku jawnie propagują zasady swej umiłowanej i rozlatującej się w gruzy partji.

Przystąpienie do socjalistycznych związków klasowych jest wbrew woli olbrzymiej większości członków i jest jawnem działaniem na szkodę Związku Maszynistów, gdyż w konsekwencji Związek Maszynistów przestaje istnieć, a staje się nazewnątrz sekcją zawodowego Związku Kolejarzy.

Nie dziwimy się wcale naszym opiekunom, że tak postąpili, gdyż Związek Maszynistów od samego założenia był im solą w oku, a marzeniem ich było i jest zlikwidowanie naszego Związku. Nie dało się to dotychczas uczynić, więc chwycili się wypróbowanego środka, jakim jest nałożenie wędzidła partyjnego na członków Związku, aby tenże od wewnątrz rozsadzić. Lecz pomylili się w swoich rachubach, bo polski maszynista korzysta z doświadczenia, aby żmudnej, krwią i potem skropionej drogi swego zagranicznego kolegi nie powtarzać i musi pilnie baczyć, aby to, co nie jest zgodne z polskim charakterem, odrzucić. — Każdy z nas jest członkiem narodu i związany jest z nim nierozerwalnemi węzłami i każdy z nas na zapytanie: ktoś ty? odpowie: **Polak**, a potem: maszynista. Jednakże zgroza ogarnia na samą myśl, że ludzie, postawieni na straży najżywotniejszych spraw i po królewsku przez nas wynagradzani, wyciągając ręce po mandaty w Związku, szumnie zapowiadali energiczne postawienie spraw i obronę maszynistów, a dzisiaj uprawiają strusią politykę niesamodzielności, czołgając się przed Związkiem Zawodowym Kolejarzy, aby tenże łaskawie zezwolił Zawodowemu Związkowi Maszynistów na opłacanie swych należytości i wkładek do Międzynarodówki. Do tego doszedł polski maszynista, dzięki kilku jednostkom partyjnym, że swój krwawo i ciężko zapracowany grosz ładować będzie do kas tych, którzy gdy krwawiliśmy się z ran na frontach i odpieraliśmy nawały hord bolszewickich, tratujących naszą matkę-ziemię, wtedy w imię międzynarodowej solidarności sterroryzowali nam transporty amunicji niezbędnej do ratowania naszej Ojczyzny. Apelujemy do wszystkich maszynistów w całej Rzeczypospolitej Polskiej, aby solidaryzowali się z nami i zajęli drugorzędne stanowisko na X. Walnym Zjeździe w Poznaniu, przepędzając zarazem precz fałszywych opiekunów.

Niech Zjazd w Poznaniu przyniesie nam lepszą przyszłość i zgodę bratnią dla dobra Ojczyzny i nas! Nie dopuście do rozłamu w Związku! Niech żyje bezpartyjny Związek Maszynistów!

Następuje 100 podpisów członków Koła Zawodowego Związku Maszynistów w Krakowie.

Konwencje emerytalne.

Dnia 24 kwietnia b. r. wręczył poseł polski p. Bader we Wiedniu kanclerzowi Republ. Austrjackiej Dr. Seiplowi notyfikowaną konwencję wiedeńską z dnia 30 listopada 1923 r., podczas gdy poseł rzymski Auriti to samo uczynił dnia 19-go kwietnia 1929 r.

Ponieważ u nas ratyfikowano równocześnie tak konwencję rzymską, jak wiedeńską, więc równocześnie musiano przedłożyć także ratyfikowaną konwencję rzymską, rządowi w Rzymie.

Jak nam piszą z Wiednia, jeszcze tylko jedno państwo zalega z przedłożeniem ratyfikowanych konwencyj, potem obie konwencje osiągną moc prawną.

Ponieważ, jak widzimy, przedłożenie nie jest związane żadnym terminem, a u nas zwlekano z ratyfikacją prawie 8 lat, może ociągające się państwo pozwolić sobie na zwłokę dalszych 8-miu lat, to znaczy na okres, po którym już żadnych emerytów zaborczych nie będzie.

Takie postępowanie jest wprawdzie bardzo praktyczne, ale nieludzkie! Jeżeli nawet p. wiceminister Grodyński na odnośną interpelację oświadczył, że dopiero po ratyfikacji obu konwencyj przez **wszystkie państwa**, będzie można uzgodnić ustawę emerytalną z treścią tych konwencyj, to nie mniej ciąży na Rządzie naszym, kierującym się praworządnością, **moralny obowiązek** już obecnie, nie oglądając się na opieszałość ociągającego się państwa, uzgodnienie to przeprowadzić, przyznając emerytom b. państw zaborczych **pełne uposażenie** i to tem bardziej, że uchwałą Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. przez uchwalenie nowej ustawy emerytalnej dla pracowników kolejowych, przyznano takim emerytom pełne uposażenie pomimo, że konwencje wymienione nie odnoszą się do emerytów kolejowych.

Rada Ministrów jest władną sprawę tę uregulować nawet bez uchwały Sejmu, gdy ustęp 2 art. 82 upoważnia ją do przyznania pełnego uposażenia emerytalnego, pewnym kategorjom emerytów.

Do tego jednak potrzebną jest pewna dawka dobrej woli, na którą Rada Ministrów powinna się zdobyć! **Sl.**

Nowe przepisy emerytalne

dla etatowych kolejowców.

Dnia 4 b. m. uchwaliła Rada Ministrów przedłożony przez Min. Kol. projekt nowych przepisów emerytalnych dla etatowych kolejowców, który będzie ogłoszony w najbliższym czasie jako Rozporządzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów oparła swą uchwałę na obowiązującem dotychczas Rozporządzeniu P. Prez. Rzeczypospolitej o utworzenie przedsiębiorstwa: „Polskie Koleje Państwowe", które przewiduje w art. 28 ustalenie uprawnienia emerytalnego pracowników tego przedsiębiorstwa, **przy przestrzeganiu zasady nieukracania praw dotychczas nabytych.**

Nie znając tekstu tych przepisów, nie możemy podjąć się krytyki tychże zwłaszcza, że według pogłosek, krzywdzące postanowienia projektu, który omawialiśmy w jednym z poprzednich numerów, odnośnie do emerytów obecnych, miały być częściowo zmienione w myśl memorjału wniesionych przez kolejowe Związki emerytalne, (ogłoszonych w Nr. 11 „Jedności"), a mianowicie przez odpowiednie zaszeregowanie, przyznanie szczebli, dodatków rodzinnych i t. d.

Najważniejsze postanowienia tych nowych przepisów są: **przyznanie emerytom z przed 1 listopada 1918 r. pełnego uposażenia zamiast dotychczasowych 75% i wypłata rent wypadkowych niezależnie od emerytury.**

Tym sposobem usunięto krzywdę, którą przez 8 lat wyrządzano emerytom b. państw zaborczych. Niestety, tylko część tych starców będzie korzystała z tego dobrodziejstwa, gdyż znaczna część nie doczekała się tej zmiany na lepsze!

Zachodzi jeszcze pytanie, dlaczego Rada Ministrów nie usunęła równocześnie krzywdy wyrządzonej emerytom państwowym i wojskowym b. państw zaborczych?

Przecież i ci łazarze są również obywatelami Państwa Polskiego, a prawa powinny być równe dla wszystkich obywateli!

Rada Ministrów jest przecież władną na wniosek Min. Skarbu przyznać pewnym kategorjom emerytów 100%-ową emeryturę i powinna była, przyznając emerytom kolejowym pełne uposażenie, przyznać je także emerytom państwowym i wojskowym.

Tego wymaga sprawiedliwość i praworządność. **S.**

Z nowego ustroju sądów powszech.

X. PRZEPISY OGÓLNE.

Tu należą przepisy o rozstrzyganiu sporów o właściwość, o utrzymanie powagi sądu, tudzież w administracji sądowej i nadzorze służbowym.

Spory o właściwość. Spory takie, wynikłe między sądami równorzędnemi, rozstrzyga ostatecznie sąd bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wszczął spór — zaś spory wynikłe między sądami powszechnemi, a sądami szczególnemi rozstrzyga, w braku innych szczegółowych przepisów, przełożony nad sądem powszechnym sąd apelacyjny, jednak prawomocne orzeczenie sądu powszechnego, że dana sprawa nie należy do sądów powszechnych, wiąże sąd szczególny. Szczegółowe przepisy znajdujemy w rozporządzeniu o sądach pracy. Prawomocna decyzja sądu powszechnego, uznająca właściwość sądu pracy w danej sprawie wiąże sąd pracy. Naodwrót, jeżeli sąd pracy prawomocnie uznał właściwość rzeczową sądów powszechnych, orzeczenie to wiąże sądy powszechne. Wreszcie spory o właściwość między sądami szczególnemi rozstrzyga Sąd Najwyższy.

W razie odmowy pomocy prawnej przez sądy grodzkie, wskazuje ostatecznie właściwy do tej czynności sąd okręgowy, przełożony nad sądem, do którego zwrócono się o pomoc. Żądanie pomocy przez sąd przełożony wiąże sąd grodzki. — Gdy inny sąd wyższy (a nie przełożony) żądał pomocy — w razie jej odmowy rozstrzyga o właściwości ostatecznie sąd apelacyjny, przełożony nad sądem, do którego o pomoc się zwrócono.

Przepisy te wkraczające już w sferę postępowania sądowego, kładą tamę przewlekłym procesom o właściwość.

Do rozstrzygania sporów między sądami powszechnemi a władzami admin. odnosi się ustawa o Trybunale kompetencyjnym z 28. II. 1925, Dz. u. poz. 847.

Utrzymanie powagi sądu. Przepisy te, ściśle rzecz biorąc, nie należą do prawa o ustroju. Zamieszczono je raczej ze względów praktycznych. Mają one bowiem zastosowanie w każdem postępowaniu sądowem, o ile szczególna ustawa o postępowaniu dowodowem nie zawiera szczegółowych odmiennych przepisów. Np. przepisy te stosować będzie sędzia śledczy i delegowany, gdyż kodeks postępowania karnego nie zawiera, co do nich, tego rodzaju przepisów. Natomiast przepisy te będą mieć tylko posiłkowe znaczenie na rozprawie głównej wobec specjalnych przepisów postępowania karnego.

Otóż środkiem utrzymania powagi sądu jest przedewszystkiem upomnienie — a gdy to nie wystarcza wydalenie ze sali sądowej przez przewodniczącego; uczestników sprawy należy jednak przed wydaleniem upomnieć o skutkach prawnych ich nieobecności: a zarządza ich wydalenie sąd.

Ciężkie naruszenie powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych, albo ubliżenie sądowi, innej władzy lub osobom, biorącym udział w sprawie, ulega ukaraniu przez sąd grzywną do 300 zł. lub karą pozbawienia wolności do 3 dni. Orzeczenie takie jest natychmiast wykonalne i nie uchyla odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej. W razie nieściągalności grzywny zamienia się ją na areszt do 3 dni. Kara pozbawienia wolności nie ma zastosowania do rzeczników stron, zaś ukaranie osoby wojskowej może nastąpić tylko przez władzę wojskową, do której zwraca się w tym celu sąd. Grzywny wpływają na dochód skarbu Państwa.

Administracja sądowa i nadzór. Zasadą jest, że administrację sądową spełniają kierownicy sądów. Mogą oni jednak korzystać z pomocy swoich zastępców — a w poszczególnych wypadkach także sędziów. Zastępcą kierownika jest najstarszy służbą prezes (Sądu Najwyższego), wiceprezes lub sędzia. W razie przeszkody kierownika sądu apel., okręg. lub grodzkiego, trwającej dłużej niż 6 tygodni zastępcę tegoż wyznacza Minister Sprawiedliwości.

Nadzór nad wszystkimi sądami sprawuje Minister Sprawiedliwości, pozatem nadzór nad swoimi sądami i sądami swych okręgów sprawują prezesi sądów apelacyjnych i okręgowych, zaś naczelnicy sądów grodzkich nad swoim sądem i sędziami pokoju w swoim okręgu.

Nadzór nie może wkraczać w dziedzinę, w której sędziowie są niezawiśli, a więc w dziedzinę orzecznictwa. Z tem zatem zastrzeżeniem należy tłumaczyć postanowienie, że Minister Sprawiedliwości i prezes mają prawo uchylać zarządzenia niezgodne z prawem lub regulaminem.

Osobom powołanym do nadzoru, lub wyznaczonym w tym celu przez Ministra (z instancji równorzędnych lub wyższych) wolno wglądać w czynności sądów i usuwać oczywiste usterki, zaś Minister i kierownicy sądów w granicach swego nadzoru mogą w wypadkach uchybień zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania, wytknąć je, oraz żądać usunięcia skutków uchybienia. Nadto przewiduje prawo o ustroju perjodyczne wizytacje sądów bądź przez osoby przez siebie delegowane, bądź przez prezesów.

W wykonywaniu nadzoru współdziałają także sądy wyższe w odniesieniu do sądów niższych, zawiadamiając o dostrzeżonych usterkach osoby powołane do nadzoru, mogą one takie stwierdzone przy rozpoznaniu środków odwoławczych uchybienia wytknąć właściwemu sądowi, co jednak nie ma wpływu na daną sprawę. O takiem wytknięciu zawiadamia sąd wyższy kierownika owego sądu, a w ważniejszych wypadkach także Ministra Sprawiedliwości. Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze sądów podlegają ogólnym przepisom o służbie cyw. o nadzorze służbowym.

Szczególnie ważnym jest przepis art. 77 wkraczający w dziedzinę orzecznictwa. W szczególności Sąd Najwyższy na wniosek pierwszego prokuratora może unieważnić orzeczenie wydane przez sąd 1) względem osoby, która w danej sprawie nie podlegała orzecznictwu sądów powszechnych; 2) wydane w sprawie karnej przez sąd rzeczowo niewłaściwy, wyjąwszy, gdy sprawę rozpatrywał sąd wyższego rzędu niż właściwy; 3) wydane przez sąd, w którego składzie uczestniczyła osoba nieuprawniona do wydawania wyroków.

Osobny regulamin wydany dnia 24 grudnia 1928 r. Dz. u. Nr. 104, poz. 934 określa tryb wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich.

Do przepisów ogólnych należą także przepisy o podziale czynności — te jednak wiążą się ściśle z przepisami o ogólnych zebraniach i kolegjach administracyjnych, w których w dalszym ciągu będzie mowa. **w. z.**

Memorjał Kolej. Związków Emerytów do Ministra Skarbu.

Sprawa stosowania wyroków Najw. Tryb. Administr.

Zjednoczone Związki Emerytów w Krakowie wysłały po P. Prezydenta Państwa następujący memorjał:

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Powołując się na okólnik do Urzędów Skarbowych, nakazujący w sprawach podatkowych, zastosowanie wyroków Najw. Tryb. Admin. do wszystkich analogicznych wypadków, gdyż tym sposobem zaoszczędzi się pracy tak Ministerstu Skarbu, jak Najw. Tryb. Administracyjnemu, zwracają się podpisane Związki Emerytalne do Jaśnie Pana Ministra z usilną prośbą, ażeby także **wyroki Najw. Tryb. Administracyjnego w sprawach emerytalnych,** sto-

sowano do wszystkich analogicznych wypadków, a nietylko do zaskarżonego.

W pierwszym rzędzie mamy na myśli kilkudziesięciu pokrzywdzonych emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku przed1 października 1923 r. w stopniu płac 3, 4, 8 i 9, a którzy obecnie powinni być zaliczeni do grupy V, VI, VIII i IX, a którzy posiadają grupę VI, VII, IX i X.

Kilkanaście skarg zostało wniesionych do Najw. Tryb. Adm., który wydał już w tej sprawie kilka wyroków równobrzmiących, uchylających orzeczenia Min. Komunikacji, jako niezgodne z ustawą, a pomimo tego **zmusza się innych emerytów do procesowania się**, naraża się tych nędzarzy na wysokie koszta adwokackie.

Część zaś tych najbiedniejszych, którzy nie są w stanie koszta stempli ponieść, musi rezygnować ze skarg i z goryczą w sercu znosić pokrzywdzenie.

Mamy niepłonną nadzieję, że Jaśnie Wielmożny Pan Minister przychyli się do naszej prośby.

Kraków, dnia 14. czerwca 1929 r.

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót kolejowych w Krakowie:
Sekretarz: M. Kulig, Prezes: Inż. J. Bobilewicz.

Stowarzyszenie Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót po pracownikach P. K. P. we Lwowie:
Sekretarz: P. Kratochwil Prezes: A. Lewiński.

Okręgowy Związek Emerytów, Rencistów, Wdów i Sierót kolejowych Małopolski w Stanisławowie:
Sekretarz: J. Jachimowski Prezes: J. Staszyszyn.

Związek Emerytów państw. autonom., Rencistów, Wdów i Sierót po nich, zamieszkałych w Wielkopolsce z siedzibą w Bydgoszczy:
Sekretarz T. Raciński Prezes Inż. W. Szczudłowski.

————oOo————

Porada prawna
i odpowiedzi Redakcji

P. I. W. Jasło. Częściowy zwrot kosztów leczenia w prywatnym zakładzie leczniczym może przyznać Ministerstwo Spraw Wewn. tylko w wyjątkowych wypadkach — a to do wysokości kosztów ponoszonych przez Skarb Państwa przy umieszczeniu w szpitalu państwowym lub samorządowym (t. j. 75% kosztów szpitalnych, art. 7 ustęp 5 rozp. Rady Min. z 4 sierpnia 1926 Dz. U. poz. 555). Podanie z opinją lekarza urzędowego po odbyciu kuracji należy wnieść za pośrednictwem Województwa.

P. Władysławowi M. w Muszynie. W myśl art. 27 ust. z 18 marca 1921 Dz. U. poz. 19g, inwalida a zarazem emeryt państwowy lub samorządowy może wybrać zaopatrzenie emerytalne lub inwalidzkie, zależnie od tego, które uważa za korzystniejsze. Obydwóch zaopatrzeń pobierać nie można.

P. Stanisławowi W. w Krakowie. Wedle uchylonego już art. 25 ust. em. tylko zajmowanie stanowiska w instytucji państwowej lub samorządowej wpływało na redukcję zaopatrzenia emerytalnego. Za takie nie można uważać spełnianie pracy najemnej w charakterze dziennego robotnika. Od decyzji zarządzającej zwrot urzędowo nadebranej emerytury należało wnieść rekurs. Dziś sprawa spóźniona. Niech Pan spróbuje wnieść podanie do Izby Skarbowej o uchylenie zajęcia $1/_5$ części poborów emerytalnych i w razie odmowy wnieść rekurs.

Skoczowianinowi. Emerytowi, który po przejściu na emeryturę zawarł związek małżeński, należy się dodatek ekonomiczny na żonę. W tym celu należy przesłać metrykę Wydziałowi Skarbowemu w Katowicach z prośbą o wypłacanie tego dodatku. Żonie jednak poślubionej na emeryturze nie przysługuje prawo do pensji wdowiej.

Ciekawemu. Zbiór przepisów emerytalnych opracowany przez Prezesa Koczyńskiego, może Pan zamówić w księgarni Fr. Hoesicka w Warszawie. Prawo pobierania dodatków ekonomicznych na żonę i dzieci opiera się na przepisie art. 4 ustawy o uposażeniu funkc. państw. i wojsk. z dnia 9 października 1923 Dz. U. Nr. 52 poz. 525.

————oOo————

Prenumeratorowi 1743. Niestety, nie podał Pan poborów zasadniczych bez 15 proc., które według naszego obliczenia wynoszą zł. 184.44 i są wolne od podatku dochodowego. Ponieważ Ministerstwo Skarbu zarządziło od 1 maja do poborów dodatek 15 proc. i mieszkaniowy, więc podatek został wymierzony od kwoty zł. 184.44 + zł. 27.66 (15 proc.) + 15.74 (dod. mieszk. = zł. 227.84, a mianowicie 1.7 proc. co czyni zł. 4.87 (potrącono 4.67). Następnie Ministerstwo Skarbu cofnęło zarządzenie, ażeby dodatek mieszkaniowy do poborów doliczać, wskutek czego liczy się ten podatek od kwoty zł. 187.44 + 27.66 = 215.10 po 1.5 proc., tj. zł. 3.23. Potrącono więc w czerwcu o zł. 1.65 za dużo, wskutek czego podatek w lipcu miał wynieść 3.23—1.65 = zł. 1.58. Nie znając zasadniczych poborów Pana dokładnego obliczenia przeprowadzić nie możemy.

————

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli:

Wałęga, Kraków 2 zł.; August Niwiński, Tarnów 2.50 zł.; Józef Wicherek, Niepołomice 2 zł.; Albin Rozkrut, Dąbrowa 50 gr.; Jan Pytel, Tczew 3 zł.; Jan Jaworski, Zdołbunów 1 zł.

Adresy nowych prenumeratorów nadesłali:

Franciszek Szymonek z Oświęcimia 10, B. Tatarzyński z Myślenic 1, Ferdynand Cebula z Gdowa 3, B. Grodziński z Poznania 12, Kaz. Irla ze Szczucina 1.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.